

WROCŁAWSKA OKRĘGOWA KOMISJA
 BADANIA ZBRODNI NIEMIECKICH
 W POLSCE

Wrocław, dnia 20 stycznia 48r

L.dz. 27/48.

P r o t o k ó ł
 przesłuchania świadka .

Dnia 20 stycznia 1948r, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce we Wrocławiu w osobie Sędziego Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu ob. Jerzego Majewskiego z udziałem protokółanta: urzęd. Zofii Lange na mocy dekretu P.K.W.N. z dnia 10.11.1945r./Dz.U.R.P.Nr.51, poz. 293/przesłuchała na podstawie art.4 cytow.dekretu w związku z art.8, 272,107,109,115 k.p.k.niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi.

Przesłuchany, po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, zeznał co następuje:

Imię i nazwisko - Henryk Z a l e s k i/Wiek i miejsce urodzenia- 39 lat, ur.we wsi Ołdaki, pow.Ostrołęka/
 Imiona rodziców- Michał i Emilia/Miejsce zamieszkania i adres- Wrocław-Leśnica, Dom Parafialny/Zawód- ksiądz katolicki, prefekt Szkoły Przysposobienia Przemysłowego w Brodzi/Narodowość - polska/Karalność - kryminalny - niekarany, b) polityczna-niekarany/

Do sprawy:

W latach od września 1943r.do końca powstania warszawskiego byłem dyrektorem Zakładu Opiekuńczego dla chłopców-sierot, ofiar ostatniej wojny, mieszczącego się przy ul.Okopowej Nr.59 w budynkach fabrycznych. Zakład ten był utrzymywany przez Radę Główną Opiekuńczą.W zakładzie miałem mieszkanie służbowe i stale tam przebywałem.15 lipca 1944r. wszystkich chłopców, mieszczących się w Zakładzie, wywiozłem na kolonie letnie do Swidra.Personel administracyjny, składający się z 6-ciu osób, pozostał na miejscu.W dniu 28 lipca 1944r.na żądanie władz A.K.stawiłem się spowrotem do Warszawy.Miałem przydział jako kapelan do 28 obwodu na terenie Okęcie-Koło.Wybuch powstania zastał mnie na ul.Okopowej Nr.59.Wówczas zgłosiłem się do batalionów szturmowych harcerzy "Zośka i Czata", mieszczących się w budynku szkoły powszechnej przy ul.Okopowej Nr.57 i ul.Gibalskiego.Do dnia 12 sierpnia 1944r.pełniłem służbę w wyżej wymienionych batalionach.12 sierpnia bataliony "Zośka i Czata" pod naciskiem Niemców wycofały się w kierunku Starówki przez getto, ja zaś z 3-ma osobami, a mianowicie: Janem Wochem, Wiesławem Kalinowskim i Wandą Pietrygą(adresów nie znam) pozostałem na terenie zakładu przy

ul. Okopowej Nr. 59. Ponieważ nie zdążyliśmy się wycofać przed Niemcami, ukryliśmy się w lochu między kotłownią, a kominem i przez 3 dni nie wychodziliśmy z lochu nazewnątrz. Wieczorem dnia 3-go ja wraz z dwoma współtowarzyszami wyszedłem na dziedziniec fabryczny, w celu zaopatrzenia się w żywność i po zabraniu części zapasów z magazynu zakładowego, wróciliśmy do lochu. Ponieważ słyszeliśmy, jak Niemcy buszują po całym terenie, nie wychodziliśmy z lochu aż do dnia 25 sierpnia wieczorem. Rankiem 25 sierpnia siedząc w lochu, słyszeliśmy doskonale, jak na dziedzińcu poruszają się taczki, przypuszczaliśmy, że Niemcy robią coś z drzewem, którego składy znajdowały się na tymże terenie. Mniej więcej w pół godziny usłyszeliśmy kroki tłumu ludzi, wpędzanych na teren fabryczny, oraz głosy Niemców i ~~ukraińców~~, pędzących tłum. Usłyszeliśmy nawoływania: "kłaść się twarzą do ziemi". Po tych rozkazach było słychać cały szereg strzałów pistoletowych. Tych strzałów mogło być około 150. Potem wyraźnie słyszeliśmy, jak ludzi zamordowanych ~~kładziono~~ kładziono na szczapy drzewa. Słychać poza tym było, że drzewo gwałtownie zaczęło się palić, z czego mogliśmy przypuszczać, iż drzewo było oblane jakimś łatwopalnym płynem. W jakiś czas po tym słychać było pęknięcie kości. O godz. 3-iej tegoż samego dnia usłyszeliśmy ponowne odgłosy taczek, którymi wożono drzewo. Słychać było głosy Polaków i ~~ukraińców~~. Przypuszczam, że drzewo taczkami wozili Polacy pod nadzorem ~~ukraińców~~. Usłyszeliśmy głos jakiegoś chłopca, który prosił ~~ukraińca~~, aby go nie palono, tylko pochowano. Po ustaniu pracy taczek słychać było znowu podobnie jak rano, tupot tłumu, wpędzanego na dziedziniec fabryczny. Również było słychać głosy Niemców i ~~ukraińców~~, rozkazy kłaść się twarzą do ziemi. Po chwili rozległy się strzały pistoletowe. Strzałów tych naliczyliśmy do 150. Ciała zamordowanych ułożono na stos drzewa i podobnie jak rano, podpalono. Egzekucja trwała mniej więcej do zmroku. Nie słysząc z naszego lochu już żadnych odgłosów, ja z Wochem wydostaliśmy się na dziedziniec przez otwór kominowy. Ciała były już prawie popalone. Ciał tych było około 150.

Te same egzekucje dwukrotnie w ciągu dnia powtarzały się w dniach 26, 27. W dniu 28 sierpnia rano powtórzyła się taka sama egzekucja. Natomiast po południu 28 sierpnia, sądząc z odgłosów wpędzono na dziedziniec fabryczny znacznie większą ilość Polaków. Słychać było jak ludzi wpędzano do budynków. Między wpędzanymi słychać było głosy dzieci, kobiet i mężczyzn. Słychać było strzały pistoletowe na dziedzińcu i w budynkach. Podpalono stosy oraz budynek, do którego wpędzono ludzi. Wskutek podpalenia budynku dym przedostawał się do naszego lochu i zaczęliśmy się dusić, wobec czego z chwilą, kiedy odgłosy ucichły wyszliśmy do komina właściwego. Przez otwór w podstawie komina zobaczyliśmy ciała ludzkie palące się na stosach, oraz palący się budynek. Po chwili, po ochłonięciu z dymu, wyszliśmy na powietrze na zewnątrz. Na dziedzińcu naliczyłem około 200 ciał palących się na stosach.

Własny
Jeden z budynków fabrycznych cały był w morzu płomieni. Oprócz tego budynku pofabrycznego podpalone zostały przez Niemców i ukraińców dwa baraki drewniane z ludźmi. Gdy zbliżyliśmy się na pewną odległość do tych baraków usłyszeliśmy krzyki: "ludzie ratujcie ~~nas~~ podpalili nas" Budynki były całe w płomieniach, drzwi były pozamykane na kłódki.

Własny
W nocy z dnia 28 na 29 ukryliśmy się wśród metrów drzewa, znajdujących się na tym samym terenie, przez dzień ukryliśmy się w stercie słomy. Woch zaś przeleżał cały dzień w kartoflach. Rano 29 sierpnia Niemcy podpalili płot duży, odgradzający posesję Nr. 57 od Nr. 59 przy ul. Okopowej. Woch, który leżał w kartoflach niedaleko tego płotu, widział jak ukraińcy zrabali kawałek płotu, ułożyli drzewo z tego płotu i rozstrzelanych w liczbie około 20 osób ludzi spalili na tym stosie. Tego samego dnia 29 sierpnia na dziedzińcu fabrycznym przy ul. Okopowej 59 odbyły się takie same egzekucje, dwukrotnie ludzkości cywilnej polskiej.

Dnia 29 sierpnia przyjechali Niemcy, zabierać ze stogu siano, który znajdował się w odległości 15 m. od sterty słomy, gdzie ukryliśmy się. Słyszeliśmy dobrze głosy rozmawiających Niemców. Niemcy ci rozmawiali z akcentem mazurskim po niemiecku. Opowiadali między sobą o egzekucji, która odbyła się dnia poprzedniego 28 sierpnia. Jeden z Niemców zapytał się drugiego, czy będzie dzisiaj brać słomę, wówczas ten drugi Niemiec odpowiedział, że dopiero jutro, bo dzisiaj mamy bardzo dużo Polaków na rozstrzeliwania.

Własny
W nocy z dnia 29 na 30 sierpnia spowrotem wróciliśmy do lochu. Codziennie ~~raz~~ do dnia 27 września włącznie na dziedzińcu fabrycznym palono zwłoki ludzi rozstrzeliwanych masowo, rano i po południu. Przypuszczam, że Niemcy rozstrzeliwali ludność cywilną, polską miasta Warszawy w miarę zdobywania poszczególnych obiektów. Początkowo rozstrzeliwali ludność z Woli i okolicznych ulic przy ul. Okopowej, a następnie z innych dzielnic miasta w szczególności ze Starówki (Stare Miasto). Niemcy i ukraińcy palili zwłoki rozstrzelanych dzieci, kobiet i mężczyzn. W dniu 28 września w nocy zmuszeni byliśmy opuścić ten loch, bo Woch i Kalinowski wynosząc worki z kaszą z magazynu, kaszę rozsypali i w ten sposób zbudzili podejrzenie u Niemców. Ukryliśmy się na cmentarzu żydowskim. Następnego dnia grupa partyzantów majora Bicza i kpt. Maksa odszukała nas. Razem z tą grupą przebywaliśmy na cmentarzu w grobowcach do dnia 16 października. Po 28 września, obserwując tereny fabryczne częściowo spalone przy ul. Okopowej Nr. 59, że kręcą się na tym terenie oddziały gestapo, żandarmerii i oddziały pomocnicze ukraińskie. Te oddziały, które rozstrzelowały ludność polską musiały stacjonować gdzieś w pobliżu Warszawy. Możliwe, że w Powązkach-Miasteczku, a to dlatego, że po podpaleniu stosu z ludźmi słychać było warkot odjeżdżających samochodów.

Po odczytaniu podpisano. /-/Ks. H. Zaleski

Sędzia: /-/nieczytelny

Protokółant: /-/Z. Lange.

Za zgodność: